

ONZ nie uratuje syryjskich dżihadystów

24 lutego 2018

Rosja nie zgodziła się na propozycje Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, która domagała się trzydziestodniowego zawieszenia broni w Syrii. Wszelkie dotychczasowe przerwy w walkach najczęściej wzmacniały „rebeliantów”, choć odbywały się pod hasłami rzekomego dostarczania pomocy humanitarnej do oblężonych terenów, stąd Moskwa zgadza się na podobne rozwiązanie tylko wtedy, jeśli będą wyłączone z niego grupy dżihadystów, takich jak operująca w regionie Wschodniej Gucie syryjska filia Al-Kaidy.[A]

Nowy pomysł ONZ związany jest z ofensywą Syryjskiej Armii Arabskiej i jej sojuszników we wspomnianej Wschodniej Gucie, czyli terenach znajdujących się kilkadziesiąt kilometrów na północny wschód od Damaszku. Od niedzieli syryjskie i rosyjskie siły prowadzą ciężkie bombardowania pozycji zajmowanych przez grupy islamistów, wśród których dominującą rolę odgrywają salarfici z Ahrar asz-Szam oraz Al-Kaida występująca pod szyldem Tahrir al-Szam. Należy przy tym wspomnieć, iż walki pomiędzy obiema stronami konfliktu trwają od grudnia, lecz teraz uległy intensyfikacji.[A]

Zachodnie media od kilku dni prowadzą więc kolejną kampanię propagandową, zrównującą ofensywę syryjskiej armii z wydarzeniami w Aleppo, a nawet z oblężeniem Srebrenicy w czasie wojny w byłej Jugosławii. Z tego powodu najczęściej mówi się o ofiarach wśród kobiet i dzieci, ale jak zwykle w trakcie syryjskiej wojny podobne informacje trudne są do zweryfikowania. Przemilcza się z kolei fakt, iż we Wschodniej Gucie operują wspomniane wyżej grupy radykalnych islamistów, a w ostatnim czasie na terenach kontrolowanych już przez rząd w Damaszku nasiliły się zamachy terrorystyczne.[A]

Na ten ostatni fakt powołuje się właśnie Rosja, która zablokowała wczorajszą propozycję zawieszenia broni na trzydzieści dni, którą na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ zaproponowały Szwecja i Kuwejt, tłumacząc to potrzebą wysłania pomocy humanitarnej do Wschodniej Guty. Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow stwierdził, że takie posunięcie motywowane troską o ludność cywilną jest godne rozważenia, ale powinno ono wykluczać grupy dżihadystów z Państwa Islamskiego i Al-Kaidy, które z terenów Wschodniej Guty prowadzą regularny ostrzał dzielnic mieszkaniowych Damaszku.[A]

Tylko dzisiaj w Damaszku i okolicach śmierć poniosły już trzy osoby, w tym dwójka dzieci, a kolejne 22 zostały ranne w wyniku ataku moździerzowego przeprowadzonego z terenów okupowanych przez „rebeliantów”. Przypomniał o tym zresztą Baszar Jaafari, stały przedstawiciel Syrii przy ONZ, który nazwał nie do zaakceptowania pomysł narażania życia blisko ośmiu milionów cywilów znajdujących się w Damaszku i okolicach, aby jednocześnie ochronić terrorystów ze Wschodniej Guty. Dyplomata skrytykował przy tym pomysłodawców zawieszenia broni za brak konsultacji z syryjskim rządem i zauważył, iż zawsze w trakcie posiedzeń ONZ dżihadyści prowadzą bombardowania lub dokonują samobójczych ataków.[A]

„Ataki na przedmieścia stolicy, rejony Aleppo i operacja w Afrinie, prowadzone przez tureckie siły i formacje zbrojne, służą jednemu celowi – odciągnięciu armii od operacji w Idlibie. Ze strony państw agresorów od dawna padają głosy, że ofensywę w Idlibie należy zakończyć. Ze szczególną mocą zaczęto się tego domagać, gdy syryjska armia zaczęła odnosić szereg zwycięstw nad terrorystami. Ci mszczą się za porażkę, zabijając cywilów. W ostatnich dniach na Damaszek zrzucono ponad 1500 bomb. Żadna z nich nie spadła na obiekt wojskowy, atakom podlegały wyłącznie budynki cywilne. W atakach zginęły dziesiątki osób, w tym dzieci” – powiedział w rozmowie ze Sputnikiem deputowany do parlamentu syryjskiego, były dowódca batalionu w brygadzie „Baas” Muhannad Ali al Haj Ali.[SN]

Jak mówi deputowany, kiedy sprzymierzone z syryjską armią siły narodowe wkroczyły do Afrinu, zostały ostrzelane, ale w nieznacznym stopniu. „Oświadczam z pełną odpowiedzialnością za słowa, że nikt nie ucierpiał”. Polityk Muhannad Ali al Haj Ali uważa, że Ankara nie zacznie tych sił atakować, bo byłoby to równoznaczne z agresją przeciwko syryjskiej armii. A ona pociągnęłaby za sobą niezwłoczną bezwzględną odpowiedź.[SN]

„Wojskowe rozwiązanie nie jest wykluczone w każdej sytuacji. Nie chcemy być w centrum konfliktu syryjskiego, ale chcemy zrobić wszystko, co możliwe, aby chronić ludzi przed bronią chemiczną” – poinformowała stały przedstawiciel USA przy ONZ Nikki Haley, przemawiając w Instytucie Polityki Uniwersytetu Chicago. Podkreśliła, że USA kontynuują wywieranie presji na Rosję, która, zdaniem Haley, „obejmuje” rząd prezydenta Syrii Baszara al-Asada i przeszkadza w dostarczaniu pomocy humanitarnej do Wschodniej Guty.[SN]

Przy tym Haley nie wykluczyła, że Waszyngton może znów zaatakować Syrię, jak w kwietniu 2017 roku, jeśli potwierdzą się doniesienia o użyciu broni chemicznej. „Ataki rakietowe nie są nanoszone tak po prostu. Należy zrozumieć, kto będzie znajdować się w okolicy uderzenia. Prezydent (Donald Trump – red.) dał do zrozumienia, że nie będzie opowiadać o swoich planach, ale al-Asad rozumie, że będziemy działać, jeśli zobaczymy dowody na to (użycie broni chemicznej – red.)” – powiedziała Haley, zaznaczając, że teraz syryjski przywódca chodzi „po cienkim lodzie”. [SN]

Pod koniec stycznia szef Departamentu Stanu Rex Tillerson oskarżył syryjskie władze o użycie broni chemicznej przeciwko ludności cywilnej we Wschodniej Gucie. Amerykańska służba dyplomatyczna zaznaczyła również, że Moskwa robi wszystko co możliwe, aby chronić reżim syryjskiego przywódcy Baszara al-Asada, który rzekomo „nadal używa broni chemicznej”. W odpowiedzi na to Ministerstwo Obrony Rosji oświadczyło, że oskarżenia USA o użycie broni chemicznej przez siły rządowe w Syrii opierają się wyłącznie na plotkach, wiadomościach z

sieci społecznościowych i zeznaniach bojowników. Z kolei rosyjskie MSZ potępiło takie oświadczenia Waszyngtonu, nazywając je bezpodstawnymi.[SN]

Syryjski minister informacji Imad Sarah powiedział w wywiadzie dla Sputnika, że przeciwko Syrii jest prowadzona masywna wojna informacyjna, która nie ustanie wraz ze zwycięstwem nad terrorystami. „Trzeba przeciwstawiać się siłom, które próbują odwracać pojęcia i wkładać w nie inny sens. Powstaje zamieszanie, kogo można, a kogo nie można nazywać terrorystą, kim jest terrorysta. Natomiast w praktyce trzeba walczyć z ideologią wahhabizmu, która na wszystkie możliwe sposoby jest promowana i rozprzestrzeniania w naszym społeczeństwie. Są na to wydawane bardzo duże pieniądze”. „Syryjskie media mają przed sobą dużą pracę polegającą na dementowaniu licznych zakłamanych informacji, które wypaczają rzeczywistą sytuację w kraju i żonglują terminami. Jesteśmy ciągle atakowani na każdym froncie: informacyjnym, ideologicznym, gospodarczym” – oznajmił minister.[SN]

Na temat reportaży Białych Hełmów minister powiedział, że członkowie tej organizacji inscenizują przed kamerą dramat, przyznano im nawet nagrodę za pracę aktorską. Świadczy to o skali spisku przeciwko Syrii i jej narodowi. Dodał: „Syryjskie media zrealizowały wiele filmów demaskujących kłamstwo Białych Hełmów na temat sytuacji na kontrolowanych przez terrorystów terytoriach”.[SN]

Podczas konferencji „Wojna informacyjna przeciwko Syrii – 7 lat kłamstwa” syryjski minister informacji Imad Sarah oznajmił, że głównym dowodem tej wojny jest atak na zadanie telewizji w 2012 roku. Wówczas Al-Dżazira i inne arabskie kanały donosiły, że w budynku telewizji znajduje się syryjski wywiad, ale to kłamstwo mające na celu usprawiedliwienie bezczelnej agresji przeciwko syryjskim mediom – oznajmił minister.[SN]

Źródła: Autonom.pl [A], pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [SN]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net